№ 243 Łódź, Wtorek 6 września 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Język francuski, a dyplomacja.

Wielkie wrażenie we Francji wywołała, pogłoska, że na przyszłej konferencji w Waszyngtonie jedynie angielski będzie uznany za język oficjalny. Całe społeczeństwo francuskie żywo odczuło ten zamach na prawa swego języka ojczystego.

W jego obronie wystąpiła akademja francuska, która już przed konferencją w Wersalu w styczniu 1919 roku wyraziła swój pogląd, przypominając dwuwiekowe panowanie języka francuskiego w dyplomacji, gdzie okazał się narzędziem nader doskonałem. Wówczas przed konferencją wersalską rada najwyższa zadecydowała, — a pod tym względem Clemenceau był zgodny z Lloyd Georgem — że traktat zostanie zredagowany w dwuch językach: francuskim i angielskim. Obecnie akademja francuska wystosowała pismo do prezydenta ministrów, Brianda, aby nie pozwolił pogwałcić dwuwiekowej tradycji i przekonał organizatorów konferencji waszyngtońskiej, że język francuski co do precezyjności i jasności nie ma sobie równego.

W odpowiedzi na list powyższy Briand zaznacza, że pogłoska, która wywołała całą burzę, jest zupełnie bezpodstawna i rząd amerykański odnosi się do języka francuskiego z całkowitą sympatją. Swe wywody kończy premjer francuski zdaniem, którego nie można pochwalić, ale nie należy również przemilczeć; brzmi ono: „Rząd francuski, nie byłby w stanie, w żadnym wypadku, brać udziału w konferencji, na której francuski nie zostałby uznany za język oficjalny." Zdaje się, że tym razem p. Briand trochę przeholował.

W rzeczywistości, mówiąc o francuskim, jako języku dyplomacji, należy rozpatrzeć dwie rzeczy zupełnie różne: istnieje jedno zagadnienie języka obrad i drugie języka, w jakim są redagowane dokumenty. — Obrady od dawien dawna odbywają się w języku francuskim. Mówiono po francusku na kongresie wiedeńskim mówiono również na kongresie w Berlinie.

Długie debaty, które poprzedzały podpisanie traktatu wersalskiego, przedstawiają obraz zgoła odmienny. Każden mówił tu swoim językiem i na każdym kroku byli potrzebni tłumacze. Zjawisko to wypływa ze zmian politycznych i socjalnych jakim uległ świat dzisiejszy.

Dawniej personel dyplomatyczny Europy stanowił podczas rokowań pewną nieliczną zresztą grupę polityków zawodowych, dla których język francuski był [illegible]ym warunkiem ich kar-

fery. Również świat mężów stanu należał do ścisłego koła, które znało język francuski lepiej niż swój ojczysty.

Jakiekolwiek rokowania dzisiejsze odbywają się w daleko liczniejszym gronie, niż to miało miejsce dawniej, i bierze w nich udział zupełnie nowy świat polityczny, należący do najrozmaitszych ugrupowań. Obrady międzynarodowe, zamiast się odbywać pomiędzy dyplomatami—fachowcami, stały się rozmowami narodów z narodami przy pomocy ich personelu rządowego, bardzo licznego i wciąż ulegającego zmianom. Nic więc dziwnego, że każden mówi swoim językiem. Nie należy z tego wyciągać wniosków, że francuski został wyrugowany z dyplomacji i stracił na swej uniwersalności, należy natomiast uznać zmiany zaszłe w stosunkach międzynarodowych pod wpływem ewolucji społecznych.

Inaczej rzecz się ma z redagowaniem dokumentów. Od dwuch wieków są one spisywane w języku francuskim. Traktat westfalski był jeszcze sporządzony po łacinie. Ale od drugiej połowy siedemnastego wieku francuski zapanował niepodzielnie i stał się językiem dyplomatycznym. Bardzo łatwo można wytłumaczyć to zjawisko. Z jednej strony panowanie Ludwika XIV, promieniowanie myśli francuskiej w wieku osiemnastym, rozpowszechnianie się zasad rewolucji francuskiej, wreszcie epopea napoleońska ułatwiły mu podbój świata. Z drugiej strony francuski reprezentował powszechnie uznaną cywilizację, która odbiła się i na nim samym. Jego ścisłość, jasność, racjonalność i układność wykazuje całą potęgę geniuszu romańskiego.

Prezydent Wilson, wyraziwszy pełne uznanie dla francuskiego, jako języka dyplomatycznego, prosił jednak o dopuszczenie na konferencję wersalską angielskiego, który według niego jest „językiem dyplomatycznym oceanu Spokojnego". Prośbie jego stało się zadość i nikt nie występował przeciwko tej decyzji.

Traktat wersalski został zredagowany w dwuch językach, przyczem miarodajne są oba teksty. Chociaż nie było to nowością w dziejach polityki, jednak zadziwiło opinję publiczną francuską i nie należało do pomysłów szczęśliwych. Bo gdy przyszło do spisania traktatów w Saint-Germain i Trianon nie użyto do tego dwuch języków, ale aż trzech. Włochy, które były powyższemi traktatami szczególnie zainteresowane zażądały również tekstu włoskiego i żądanie było z punktu prawnego zupełnie słuszne. Ale trzy teksty nie mogły obowiązywać i zgodnie z tradycją w obydwuch traktatach tekst francuski przyjęto za obowiązujący.

Ale nie dość na tym. W związku z traktatem wersalskim sporządzono cały szereg konwencji międzynarodowych tyczących się handlu bronią itp. Akty te zostały zredagowane w języku francuskim; ten jedyny tekst został przyjęty przez radę najwyższą.

Reasumując więc, mamy traktat wersalski zredagowany w dwuch językach, obu obowiązujących; dwa traktaty w trzech językach, gdzie francuski obowiązuje; wreszcie konwencje międzynarodowe spisane tylko po francusku. Tradycja jest więc utrzymana i nie można tego nazwać wyrugowaniem języka francuskiego z dyplomacji.

Naturalnie, do obowiązków Akademji francuskiej należy obrona języka francuskiego. Od dwuch wieków nie przestał on być narzędziem porozumiewania się narodów. Oczywiście, że obecne stosunki, demokratyzacja świata i wielkość kongresów wymagają w dokumentach tekstu parojęzycznego; jednak w celu uniknięcia nieporozumień co do interpretacji umów należałoby jeden tekst przyjąć za obowiązujący. Należy uznać, że co się tyczy dokładności i jawności język francuski w zupełności zasłużył sobie na pozostawienie go na dotychczasowem zaszczytnem stanowisku — języka dyplomacji.

PARYŻ, 5 września. (Pat). — Havas. — Poincare polemizuje w „Matin" z art. „Timesu", który odmawia językowi francuskiemu przywileju języka dyplomatycznego. Poincare stwierdza, że wszystkie dokumenty i traktaty dyplomatyczne w ostatnich dwuch stuleciach spisane zostały w języku francuskim, a zachowanie jednego języka w aktach międzynarodowych jest nieodzownym celem zapobieżenia różnym interpretacjom możliwym w razie spisywania umów w kilku językach, jak to już stwierdzono na traktacie wersalskim. Nie chodzi więc o przyznanie językowi francuskiemu jakiejś misji imperjalistycznej, lecz o zagwarantowanie jasności tekstu.

Obrady genewskie

Hymans przewodniczącym komisji.

PARYŻ, 5-go września. „Temps" donosi z Genewy, że narady w sprawie Górnego Śląska nie przesunęły się dotąd jeszcze o wiele naprzód. Narady komisji przedstawicieli czterech państw toczą się pod przewodnictwem delegata Belgji, Hymansa. Członkowie komisji chcą zachować jaknajściślejsze milczenie co do przebiegu rokowań, tak iż żadne szczegóły istotne nie przeniknęły do prasy.

Przypuszczalna decyzja.

GENEWA, 6 września. — Pisma szwajcarskie podają rzekomo na podstawie wiadomości z kół ligi narodów, iż rada ligi rozstrzygnie sprawę górnośląską w ciągu bieżącego tygodnia i najprawdopodobniej, zaproponuje radzie najwyższej ustalenie linji granicznej, zbliżonej do linji hr. Sforzy.

„Suise" zaprzecza pogłoskom kilku dzienników paryskich, między innymi wiadomości „Jurnal Industriel" że w Berlinie są prowadzone układy między Polską a Niemcami, przyczem zdołano już ustalić linję graniczną, nieco korzystniejszą dla Niemiec, aniżeli linja hr. Sforzy.

Druga sesja plenarna.

GENEWA, 5 września. (PAT). Od specjalnego korespondenta — Dzisiaj o godz. 10 m. 25 odbyło się pierwsze posiedzenie drugiej sesji plenarnej zgr. ligi narod. Otworzył posiedzenie Wellington-Koo, czynny prezes rady ligi który wygłosił powitalne przemówienie do nowych członków podkreślając, dobroczynną działalność ligi i powagę jej pracy. W tajnem głosowaniu dokonano następnie wyboru komisji werfikacyjnej dla sprawdzenia mandatów. Do komisji tej liczącej 8 członków wybrany został delegat polski Jan Modzelewski, poseł w Bernie. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne otwarto po południu, na którem dokonany ma być wybór prezesa i 6 wiceprezesów zgr. ligi.

Na pierwszem posiedzeniu byli obecni: z ramienia Francji Bourgeois, Viviani i Hannoteau, dalej reprezentowali Anglję: Balfour, a Afrykę południową lord Robert Cecil, Belgję: Hymans i Lafontain, Japonję: Ishi, Szwajcarję: Mottar i Ador, Polskę: Askenazy, Kazimierz Olszowski, Jan Modzelewski i Jan Perłowski, Czechosłowację: Benesz, Osuski i Dusek.

Do związku ligi narod. należy obecnie 48 narodów, w zeszłym roku należało tylko 42. Na posiedzeniu w grudniu 1920 roku przyjęto 6 nowych członków: Austrję, Albanję, Bułgarję, Luksenburg, Finlandję i Liberję.

Na dzisiejszem posiedzeniu zauważono brak delegatów z Ameryki Południowej (Honduras Guatemala, Salwator, Argentyna Panama)

Dzisiejsze posiedzenie trwało zaledwie godzinę.

Stanowisko Czechosłowacji w kwestji górnośląskiej.

BERLIN, 5 września (Pat). Stanowisko Czechosłowacji wobec kwestji górnośląskiej w radzie ligi narodów wywołało w berlińskich kołach dyplomatycznych wielkie zaniepokojenie i zdumienie, tem więcej, że rząd czeski oświadczył niedawno swe zupełne desinteressement w sprawie G. Śląska.

W politycznych kołach niemieckich nie mogą zrozumieć tego zwrotu dyplomacji czeskiej na korzyść Polski, ponieważ czesi otrzymali niedawno od Niemiec znaczny kredyt na podtrzymanie handlu czeskiego.

Kradzieże polityczne.

BYTOM, 5-go września. (Pat.). Wśród angielskich członków komisji międzysojuszniczej panuje silne rozdrażnienie z powodu kradzieży tajnych aktów kontrolerów powiatowych.

Agitacja niemiecka.

BYTOM, 5 września. (Pat) Utworzył się tu nowy wydział górnośląski zastępujący interesy obu ludności, pod hasłem „jedność górnośląska". Organizacja ta finansowana przez Niemców dąży do stworzenia nowego państwa górnośląskiego pod egidą ligi narodów. Dzienniki polskie ostrzegają ludność polską przed tą organizacją.

Gustaw Ador prezydentem ligi?

GENEWA, 6 września. Dziś rano o godz. 11-ej rozpoczynają się obrady drugiego walnego posiedzenia ligi narogów. Posiedzenia odbywać się będą w wielkiej sali reformacji. Do Genewy przybyli już prawie wszyscy delegaci 48-miu państw, należących do ligi narodów.

Posiedzenie zagai urzędujący obecnie przewodniczący rady ligi narodów ambasador chiński w Londynie Wellington Koo, który zarządzi obiór nowego prezydenta ligi narodów i sześciu jego zastępców. Dotychczasowym prezydentem ligi był delegat Belgji, Hymans. Kto obecnie będzie, jeszcze nie wiadomo. W kołach, zbliżonych do sekretarjatu rady ligi narodów, uważają za możliwy wybór na to stanowisko b. prezydenta Szwajcarji, Gustawa Adora, który wykazał wiele zręczności w prowadzeniu wielkich debat politycznych i wskutek tego jest istotnie jednym z najodpowiedniejszych kandydatów na to stanowisko.

Głodująca Rosja.

Przeciw nominacji Noulensa.

RYGA, 5 września. (P. A. T.). Tutejszy organ bolszewicki „Nowyj Put" atakuje nominację Noulensa na komisarza międzynarodowej organizacji pomocy dla głodnych w Rosji. Pismo twierdzi, że Noulens, korzystając w swoim czasie z nietykalności poselskiej, jako poseł przy tymczasowym rządzie rosyjskim, przyczyniał się do kontrewolucyjnej akcji w Rosji.

Nieudany pomysł.

RYGA, 5 sierpnia. (Pat). Na ostatniem posiedzeniu Sownarkomu Trockij żądał kontroli ze strony rządu sowieckiego nad działalnością amerykańskiej administracji pomocy. Warunku tego nie przyjęto, powołując się na zupełną apolityczność przedsięwzięć tej organizacji.

Polski komitet pomocy głodnym w Rosji.

WARSZAWA, 5-go września. (Russpress) Wczoraj odbyło się ogólne posiedzenie komitetu polskiego dla niesienia pomocy głodnym w Rosji; do komitetu weszły przedstawicielstwa większości instytucji humanitarnych i instytucji społecznych. Komitet postanowił zwrócić się do wszystkich organizacji, które nie mają jeszcze swych przedstawicieli w komitecie i wskazać na ważność zadania komitetu i tę okoliczność, że organizacja niesienia pomocy głodnym na granicy wschodniej ma znaczenie nie tylko humanitarne, lecz i państwowe, w stosunku do samej Polski, ponieważ chroni ją od niebezpieczeństwa zarazy, epidemji i wtargnięcia do Polski głodnych rzesz uchodźców.

Postanowiono zwrócić się z odezwą do organizacji pomocy głodnym już istniejącym w innych państwach. Zebranie zatwierdziło projekt ustawy, legalizacja której poleconą została adw. przys. p. T. Michalskiemu.

Warunki Łotwy.

RYGA, 5 września. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu łotewskiego czerwonego krzyża przy rozpatrywaniu kwestji pomocy dla Rosji postanowiono zażądać od rządu sowieckiego nietykalności personelu. Od odpowiedzi bolszewickiej uzależniono dalszą akcję.

Nota łotewska do sowietów.

RYGA, 5-go września. —(Pat.). Rząd łotewski przesłał rządowi sowieckiemu nową notę domagając się usunięcia z budynku poselstwa łotewskiego w Moskwie urzędników bolszewickich, którzy mimo protestu Łotwy ciągle się tam znajdują. Nota zawiera nadto propozycję utworzenia konsulatów łotewskich w Rostowie i Charkowie.

Konflikt rumuńsko-rosyjski.

RYGA, 5-go września. — (Pat.) Z Moskwy donoszą: W kierunku granicy rumuńskiej przesuwane są wojska bolszewickie. **Konflikt rumuńsko-rosyjski uważany jest jako rzecz nieunikniona.** Gen. Tugaczowski powołany został ze Wschodu do Moskwy i mianowany szefem sztabu generalnego. Trockij, który znajduje się obecnie w Kijowie ma się udać ku granicy rumuńskiej.

Odpowiedź Irlandji.

Odrzuca ona unję z Anglją, godzi się jednak na rokowania i neutralny arbitraż.

LONDYN, 5 września. — (Pat.). Havas. — Odpowiedź de Valery na propozycje angielskie oświadcza, że **propozycje te, opierające się na postulacie angielskim unji Irlandji z Anglją, który to postulat Irlandja ukonstytuowana niepodległą republiką odrzuciła, zostały nieodwołalnie odrzucone.** Propozycje angielskie nie dają Irlandji tych gwarancji, jakiemi cieszą się dominja, które są zwolnione z wszelkiej kontroli angielskiej. **Irlandja godzi się na oddanie sprawy pod neutralny, bezstronny arbitraż. Siłę Irlandja siłą odeprze.** Jeżeli Wielka Brytanja gotową jest do rokowań, to Irlandja wymieni swych upełnomocnionych delegatów, którzy starać się będą pogodzić sprzeczne stanowiska obu stron.

Kronika polityki polskiej.

— Z powodu śmierci króla Piotra Naczelnik państwa wystosował do króla Aleksandra depeszę z wyrazami współczucia. Król Aleksander nadesłał w odpowiedzi depeszę z podziękowaniem.

Dymisja min. Steczkowskiego.

WARSZAWA, 5 września. (Pat.). — Minister skarbu dr. Steczkowski wniósł na ręce prezydenta min. swą dymisję.

Dowiadujemy się, że na miejsce p. Steczkowskiego wysuwane są 3 kandydatury: byłego kierownika min. skarbu p. Byrki, dr. Michalskiego i p. Modzelewskiego.

Nowy projekt rozwiązania kwestji Wilna.

GENEWA, 5 września. (Pat). Od specjalnego korespondenta — Sekretarjat ligi narodów komunikuje:

Hymans, który od 25 sierpnia odbył szereg konferencji prywatnych z delegatami polskimi i litewskimi wypracował nowy projekt układu w sprawie wileńskiej, który ma na celu ustalić los Wilna i uregulować sprawy polsko-litewskie. Nowy projekt różni się w kilku punktach od projektu przedstawionego delegatom w Brukseli. Projekt ten został już zakomunikowany delegatom obu stron, którzy do 12 b. m. mają udzielić odpowiedzi.

Sprawa gdańska w lidze narodów.

GDAŃSK, 5 września (Pat) Wysoki komisarz zawiadomił senat, że zgr. ligi narorów rozpatrywać będzie sprawy, tyczące Gdańska z dnia 12 i 13 b. m.

Kongres N. P. R. w Krakowie.

KRAKÓW, 5 września. (Pat). W niedzielę otwarto tu drugi kongres Narod. Partji Robotniczej z całej Polski, przy udziale około 400 delegatów. Jak podaje „Ilustrowany Kurjer Codzienny", kongres, jako główne zadanie, wytknął sobie uchwalenie nowego programu N. P. R. przyjęcie nowego statutu N. P. R. Obrady kongresu potrwają 3 dni.

Kampanja przeciwpolska na Łotwie.

RYGA, 5-go września. (Pat.) *Min. spr. zagr. Litwy Kowieńskie Puryczkis bawił tu 28 i 29 sierpnia.* Pobyt jego trzymany był w ścisłej tajemnicy, a dotyczyć miał konwencji wojskowej.

Kampanja przeciwpolska prasy łotewskiej w sprawie litewskiej wzmogła się silnie. Dzienniki wzywają rząd, by porzucił swe dotychczasowe neutralne stanowisko w tej sprawie.

Powrót oficerów estońskich z Polski.

RYGA, 5 września. (Pat). Dzisiaj przejechała przez Rygę wycieczka oficerów estońskich, wracających z Polski. Na dworcu powitał wycieczkę attaché wojskowy podpułkownik Jarociński, ze swym zastępcą, porucznikiem Klozen. Oficerowie estońscy wyrazili zachwyt i głęboki podziw nad organizacją wojska polskiego i złożyli na ręce przedstawicieli wojskowości polskiej w Rydze jeszcze raz serdeczne podziękowania za gościnne przyjęcie jakie zaznali w Polsce. Wyrazili przytem nadzieję, że wizyta ich w Polsce przyczyni się do zbliżenia obu armji.

Sytuacja strejkowa w stolicy.

WARSZAWA, 5 września (Telefonem od własnego korespondenta).

Dziś, o godz. 2 po poł. zaczęły kursować tramwaje. We wszystkich zakładach miejskich strejk się skończył. Jedynie tylko w tow. gazowem jeszcze strejk trwa, jest jednak nadzieja, że jutro i tam pracownicy przystąpią do pracy.

Kolejki podmiejskie funcjonują normalnie.

Echa wielkiej wojny.

PARYŻ, 5 września. (Pat), Min. sprawiedliwości Bonneway wręczając krzyż wojskowy miastu Nomeny, przypomniał w swym przemówieniu o okrucieństwach, popełnionych w roku 1914 przez wojska bawarskie, które podpaliły i plądrowały miasto oraz rozstrzeliwały mieszkańców. Dla zbrodni tych nie może być żadnego usprawiedliwienia. Niemiecka metoda okrucieństw była stosowana wszędzie w nadziei, odniesienia przez Niemcy zwycięstwa i uwarunkowania przez to zupełnej bezkarności popełnionych zbrodni. Dla koalicji niemożliwem było darować te zbrodnie, wobec tego sprzymierzeni w myśl traktatu wersalskiego zażądali sądu nad winnymi. zgodzili się jednak.

aby tylulem próby 5 winnych niemców było sadzonych przez trybunał Rzeszy w Lipsku. Trybunał ten wydał 4 wyroki uniewinniające i 1, skazujący winnego na lekką karę. Takie wyroki, mówił Bonnewny, były dla Francji nowym doświadczeniem. Odtąd Francja nie interesuje się więcej procesami lipskiemi. Nie znaczy to oczywiście, aby miała zaniechać ścigania winnych. Francja widzi teraz, że troski tej nie może powierzać trybunałom zagranicznym lub międzynarodowym. Nie brak bowiem sędziów we Francji. Sąd wojenny jest, aby sądzić wojskowych. Przed te sądy będą skierowane zbrodnie, popełnione przez Niemców w Nomeny. Mam pewność, że sumienie powszechne, które domaga się ukarania winnych znajdzie zadośćuczynienie w wyrokach, które będą podyktowane przez poczucie sprawiedliwości i wiedzę sędziów francuskich.

Wędrówka legjonistów amerykańskich po Francji.

PARYŻ, 5 września. (Pat). Havas. Współpracownik „Matin", towarzyszący legjonistom amerykańskim w ich wędrówce po Francji, przynosi obecnie w uzupełnieniu dawnych informacji kilka poświadczeń, złożonych przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Herricka z okazji uroczystości. Między in. po znanej mowie Milleranda w Rambouillett o pokojowych tendencjach we Francji ambasador Herrick oświadczył, że ta okoliczność, iż wizyta legjonistów amerykańskich we Francji poprzedza tylko na czas krótki konferencję waszyngtońską w sprawie rozbrojenia, jest bardzo dogodna, albowiem dzięki tej wizycie Francja na konferencji waszyngtońskiej będzie mogła zwrócić się do tej Ameryki, która już będzie poinformowana o Francji z ust legjonistów amerykańskich i która przeto będzie lepiej rozumiała pragnienia Francji, jej obawy i jej nadzieje. Delegaci Francji ujrzą też wówczas w świetle jak najbardziej korzystnym Stany Zjednoczone, których przyjaźń dla Francji nie ulega najmniejszej zmianie pomimo całej chytrej propagandy, pochodzącej ze źródeł o bardzo podejrzanej wartości. „Matin", komentując różne tego rodzaju oświadczenia ambasadora Herricka, zwraca uwagę, że podkreślają one bardzo wyraźnie doniosłość słów, wypowiedzianych podczas uroczystości przez amerykańskiego majora Emery: „Gdyby jeszcze kiedykolwiek wolność świata została zagrożona, to na ulicach naszego miasta znowu zadźwięczą kroki legjonistów amerykańskich".

Zwłoki nieznanego żołnierza amerykańskiego.

PARYŻ, 5 września (Pat). Hav. Jak donosi „Matin" francuski minister wojny został oficjalnie zawiadomiony o zamierzonem przybyciu do Francji gen. Pershinga na początku października, celem dokonania ekshumacji zwłok amerykańskiego nieznanego żołnierza i przewiezienia ich do Ameryki. Przy ceremonji uroczystości pochowania zwłok (przy końcu października) będzie niewątpliwie obecny marszałek Foch.

Bawarja a Rzesza.

MONACHJUM, 5-go września. Rząd bawarski zawiadomił rząd Rzeszy, że nie może znieść stanu wyjątkowego.

BERLIN, 5-go września.— (Pat.). Socjaliści rozpoczęli wielką akcję u rządu Rzeszy, by nie ustępował rządowi bawarskiemu. W razie nieustępliwości rządu bawarskiego odcięty ma być dowóz węgla do Bawarji.

Hakata w Niemczech i Gdańsku.

GDANSK, 5 września. (Pat.). Z końcem bieżącego tygodnia odbędzie się zjazd niemieckiej partji nacjonalistycznej wolnego miasta Gdańska.

MONACHJUM, 5-go września. (Pat.). — W ostatnim dniu zjazdu partji nacjonalistycznej b. minister Helfferich oznaczył w swej mowie warunki finansowe, nałożone Niemcom przez koalicję, jako niemożliwe do wykonania. Wystąpił ostro przeciwko żydom, a członek Reichstagu, Brumstadt domagał się, by wykluczyć żydów od kierowniczych posad w państwie.

Komunizm w Czechach.

PRAGA, 5 września. — (Pat.). Zgromadzenia ludowe zwołane na wczoraj w większych miastach przez komunistów, celem urządzenia manifestacji zupełnie się nie powiodły. W Pradze, gdzie uczestniczyło w demonstracji około 2 tysięcy osób i w Morawskiej Ostrawie dzień przeszedł w spokoju.

Rezolucja socjalistów czeskich.

PRAGA, 6 września (Pat.) Na posiedzeniu zarządu partji socjalno-demokratycznej, które odbyło się przy współudziale klubów socjalnodemokratycznych izby i senatu przyjęto rezolucję, oświadczającą się za rychłem utworzeniem rządu parlamentarnego. Wobec tego oczekiwaną jest dymisja gabinetu urzędniczego, Czernego.

Na Węgrzech.

BUDAPESZT, 5 września. (Pat). Donoszą tu o krwawych walkach w miejscowości Kismargen w pierwszej strefie Węgier zachodnich między ludnością miejscową z komunistami austrjackimi. Żandarmerja austrjacka zabarykadowana w zamku książąt Esterhazych ostrzeliwała walczących zabijając wiele osób po obu stronach.

Wojna grecko-turecka.

PARYZ, 5-go września.—(Pat.). Havas. — Informacyjne biuro tureckie zaprzecza wiadomościom ze źródeł greckich o postępach wojsk greckich nad rzeką Sakarją. Turcy nie opuścili swych stanowisk, grecy zaś stracili miasto Iski-Szazir i mają zagrożony odwrót. Straty greckie są znaczne.

Międzynarodowy kongres murzynów w Brukseli.

Onegdaj otwarto w Brukseli międzynarodowy kongres murzynów, którego porządek dzienny obejmuje m. in. następujące punkty: Murzyńskie państwa na świecie i ich stosunek do innych ludów. Gospodarczy wyzysk państw murzyńskich. Stosunki do poszczególnych osób i innych ras.

W sprawie tej pisze „Matin", że Francja jest zbyt zainteresowana Afryką, by nie zwrócić najbaczniejszej uwagi tej manifestacji. Ruch ten wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, a ojcem jego jest murzyn z Jamajki, Marek Garvey. Cel tego ruchu, oswobodzenie wszystkich murzynów, jest zupełnie sprawiedliwy i zostanie też bezwątpienia osiągnięty.

W dalszym ciągu artykułu nawiązuje dziennik do mowy Garvey, którą w zeszłym roku wygłosił na zgromadzeniu murzynów, a w której twierdził, że sprzymierzeni osiągnęli w wojnie światowej zwycięstwo wyłącznie przez pomoc ze strony murzynów i pisze dalej: Jeżeli Garvey był w Stanach Zjednoczonych organizatorem ruchu panafrykańskiego, to pomysł ten z pewnością nie wyszedł od niego. Nietrudno jest dopatrzeć się związku, jaki istnieje między chęcią odwetu ze strony Niemiec za pomocą bolszewickich planów kolonjalnej rewolucji z jednej, a tajnego związku murzynów z drugiej strony.

Separatyzm bawarski.

Bawarja dąży do odłączenia się od rzeszy.

Paryski „L' eclair" pisze: Ostatnie wiadomości telegraficzne donoszą o zgromadzeniu bawarskich monarchistów w Monachjum, na którem proklamowano konieczność odłączenia Bawarji od Prus i nawiązania przyjaznych stosunków z Francją. Nie jest to pierwszy objaw ruchu separatystycznego. Berlin nie dementuje tych wiadomości, lecz stara się wykazać, że cały ruch jest sztucznie przez Francję wywołany. Chociaż prasa pruska stara się pominąć milczeniem to, co odnosi się do bawarskiego ruchu separatystycznego, to jednak wszystko wskazuje na to, że ruch ten wzmaga się i niepokoi Berlin. Przywódca ludowej partji bawarskiej dr. Hein, korzystając z ogromnego zjazdu lotników do alpejskich miejscowości Bawarji, rozwija silną agitację w prasie na rzecz ustanowienia granicy celnej między Bawarją, a Prusami. Demokratyczne dzienniki berlińskie rozpoczęły z tego powodu kampanję przeciw dr. Heinemu oskarżając go o zdradę narodowej sprawy niemieckiej na korzyść Francji. Jasnem jest, że Berlin niepokoi się w najwyższym stopniu przesileniem w rządzie bawarskim i obawia się akcji, prowadzonej przez nieprzejednanego wroga Prus dr. Heina.

Oddawna też istniała ferment w konserwatywnych kołach nietylko Bawarji, lecz i Austrji.

Marzenia zrzucenia opieki pruskiej od Wiednia po Würzburg i Ren przez restauracje monarji datuja się od wczoraj. Idea ta istniała już przed wojną, lecz nie objawiła się tak silnie na zewnątrz. Wszyscy, którzy znali umysłowość bawarską, wrogą zimnemu protestantyzmowi północy zdawali sobie z tego jasno sprawę. Lecz przed wojną Prusy silnie dzierżyły w swych rękach organizację i całą władzę. Płaciłone swym akcjonarjuszom dywidendy, które zmuszały ich do uległości. Klęska Prus zmieniła ten stan rzeczy; rozwiązała niejako ręce wszystkim, którzy z musu do nich należeli. Zmiany które nastąpiły po wojnie, upadek dynastji Habsburgów, której ostatni koronowany przedstawiciel nie cieszył się zbytnią sympatją nawet we własnym kraju, stały się bodźcem tajonych dotąd aspiracji w niektórych sferach Niemiec południowych. Coraz silniej zarysowuje się dążenie do zbliżenia do Francji bez udziału Berlina. Jest to objaw godny zanotowania.

Rozwój handlu z Rosją.

—o—

Wedle sprawozdania berlińskiego związku dla handlu z zagranicą został dawny sowiecki „komisarjat handlu zagranicznego" zmieniony na „komisarjat przemysłowy". Oznacza to prawdopodobnie, iż rząd sowiecki zrzekł się upaństwowienia handlu z zagranicą, jak również kontroli państwowej nad handlem wogóle. Część przedsiębiorstw przemysłowych i warsztatów produkcji zwrócono dawnym właścicielom, co jest dalszym krokiem do ostatecznego zaprowadzenia wolnego handlu. Prawdopodobnie zatrzyma rząd sowiecki tylko monopole środków komunikacyjnych i aprowizacji.

Idzie teraz przedewszystkiem o rozwiązanie kwestji przyjęcia rosyjskich środków płatniczych do obrotu walutowego wedle jakiegoś ustalonego kursu. Ciekawą jest rzeczą, że państwa kresowe oraz Finlandja notują pieniądze sowieckie na swych giełdach. Obecnie płaci się za 1,000 rubli sowieckich 2 marki niemieckie, za 1,000 rubli dumskich w wielkich odcinkach 25, za 1,000 rubli carskich 180 marek niemieckich.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby, jak również i ubrań, są nadzwyczaj wysokie, podczas gdy ceny robocizny w uwzględnieniu wyżej podanej relacji walutowej—odpowiadają mniej więcej cenom niemieckim.

Tak np. kosztuje obecnie w Moskwie robota za ubranie 275,000 rb., czyli 550 marek niemieckich (19,250 marek polskich).

Cena ta w markach polskich jest stosunkowo wysoka, gdyż wymieniony wyżej kurs rubla sowieckiego w Berlinie jest niepomiernie wysoki. Dlaczego—to już tajemnica Berlina i... Moskwy. 2 marki niemieckie za 1,000 rubli sowieckich odpowiada wedle dzisiejszego kursu cenie 7 fenigów polskich za rubla sowieckiego, podczas gdy u nas kosztuje rubel sowiecki 4 fenigi. Po tym rzeczywistym kursie wyniesie koszt za robotę ubrania w Moskwie 11,000 marek polskich.

Gospodarcze wiadomości z Palestyny.

Korespondent „Kölnische Volkszeitung" donosi z Haify, że miasto to ma się obecnie stać ośrodkiem przemysłu mącznego i handlu mąką dla kraju i zagranicy. W tym celu zawiązało się towarzystwo z kapitałem pięciu miljonów franków, na którego czele stoi baron Edmund Rotschild. Podobne towarzystwo powstało celem eksploatacji wszystkich produktów krajowych dla wyrobu esencji i perfum.

Szereg koncernów niemieckich porozumiał ostatnio firmom w Haifie swe zastępstwa handlowe. Tak np oddały towarzystwa skupione w koncernie Siemensa swe zastępstwo towarzystwu „Palistine Company „Hiram" Ltd" w Haifie. To samo towarzystwo otrzymało zastępstwo towarzystwa akcyjnego „Hirsch Kupfer und Messingwerke", oraz zastępstwo tow. akc. „Deutsche Werke", pod którą to firmą pracują obecnie, przystosowane do produkcji pokojowej, przedsiębiorstwa i fabryki Rzeszy niemieckiej. Palestine Company „Hiram" Ltd. otwarła niedawno filję w Tyberjadzie i w Safed.

Jak donosi palestyńska firma eksportowa dr. N. Honig i sp. w Berlinie, nie polepszył się jednak stan interesów w Palestynie, gdyż rozruchy majowe w Jaffie wywarły wpływ bardzo niekorzystny, który się odczuwa jeszcze i teraz. Zamówienia do Europy napływają dlatego bardzo skąpo. Można się jednak spodziewać polepszenia sytuacji gospodarczej po ukończeniu prac około odbudowy ze strony organizacji żydowskich. Ostatnio zamówiono w Europie trochę towarów, mianowicie rozmaite maszyny, m in. eksploatacji piasku w Jerozolimie, narzędzia stolarskie i towary żelazne, oraz wyroby włókiennicze i papierowe. Daje się zauważyć coraz żywszy eksport z Niemiec do Palestyny, szczególnie w dziale lepszych wyrobów włókienniczych.

Sprawy wojskowe.

:) Polski okręt szkolny. W niedzielę przed południem odbyła się nad Bałtykiem pod Gdynią uroczystość poświęcenia pierwszego okrętu szkolnego marynarki polskiej, żeglowca motorowego „Lwów". Żeglowiec stał na kotwicy pod Gdynią, obok ustawiły się inne okręty polskiej floty wojennej.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną na pokładzie okrętu. Po obu stronach ołtarza ustawili się wychowankowie szkoły morskiej w Tczewie, w liczbie przewyższającej 130, z profesorami i komendantem okrętu szkolnego.

Po nabożeństwie ks. dziekan Baykarda dokonał poświęcenia sztandaru, ofiarowanego przez panie lwowskie, poczem wśród burzliwych okrzyków na cześć Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu narodowego dokonano podniesienia sztandaru.

Szereg przemówień zapoczątkował ks. Baykarda. Przemawiali: gen. Zieliński, komandor Petelutz, wiceminister Strassburgier, przedstawiciel min. b. dzielnicy pruskiej p. Bełza, szef francuskiej misji wojskowej w Gdańsku pułk. Durarquet i inni.

Po zakończeniu uroczystości zaproszeni goście zwiedzili okręt, poczem byli podejmowani obiadem przez komendanta okrętu.

Orgja morderstw i napadów we Francji.

—o—

We Francji rozpętała się obecnie orgja bandytyzmu i morderstw. Codziennie dzienniki francuskie przynoszą wiadomość o jakiejś nowej krwawej sensacji.

Napady zamaskowanych bandytów, rabunki przy użyciu chloroformu i innych środków usypiających, są na porządku dziennym. Prócz tego Paryż i inne miasta francuskie zajmują się żywo sprawami tajemniczych zniknięć, których w ostatnich czasach zdarzyło się kilka. A więc prasa, policja i publiczność łamie sobie głowy nad losem młodziutkiej mężatki, p. Amelji Simonet, która zniknęła bez śladu. A że jednocześnie znaleziono tajemnicze zwłoki jakiejś kobiety, pocięte w kawałki, więc zachodzi przypuszczenie, że to pani Simonet jest tą nieznajomą, tak bestjalsko zamordowaną.

Wszelako inne świadectwa wskazywałyby, że p. Simonet żyje i została przez jakichś nieznanych uprowadzicieli porwaną. W tym samym czasie zniknęła młoda dziewczyna, Joanna Croissy; znowu więc wyłoniła się hypoteza, że zwłoki znalezione to szczątki śmiertelne panny Croissy. Istnieją także inne w tym kierunku przypuszczenia, pewności żadnych wszakże niema. Obok tego cały szereg innych tajemniczych morderstw, jak n. p. zamordowanie w pociągu niejakiego p. Janin, którego znaleziono z odciętą głową, poćwiartowanie 4-letniej dziewczynki i tym podobne podniecają opinję, chciwą krwawe sensacji.

Policja francuska w przeważnej ilości wypadków niezdolna jest rozwikłać tajemnicy, te czyny zbrodnicze otaczającej, a w bezsilności swojej ucieka się do pomocy wróżek jasnowidzących kabalarek i t. p.

Ze świata.

(!) **Najszybsze zwierzę.** Zoologowie dokonali niedawno ciekawych doświadczeń, by zapomocą samochodów i samolotów stwierdzić szybkość niektórych zwierząt. Eksperymenty te urządzono na pustyni Uinta w stanie Utah Ameryki północnej, t. j. w okolicy płaskiej, umożliwiającej samochodem pościg za biegnącym zwierzęciem i ustalenie przebiegłej przestrzeni zapomocą zegara kontrolnego i aparatu do mierzenia szybkości.

Jako zwierzęta próbne obrano wilki, kojoty, charty, dwie odmiany jeleni i antylopę. Kojot, dogoniony wreszcie przez samochód, przebył przestrzeń 2,5 mil angielskich z szybkością 45 mil na godzinę. Szybkość jego spadła później na 30 mil i została już taka. Wilk prezyjny biegł przez pierwsze trzy mile z szybkością 38 mil, a później już tylko 33 mil na godzinę. Na odmierzonej przestrzeni trzech mil angielskich biegł chart z szybkością 49 mil, łoś 52, a antylopa z szybkością 62 mil na godzinę.

Największa szybkość, zaobserwowana u ptaków wynosiła 46 mil na godzinę, którą na odmierzonej przestrzeni 10 mil wykazał orzeł amerykański, oraz 50 mil na przestrzeni czterech mil, którą z wiatrem przeleciała dzika kaczka. Bądź co bądź przewyższają jeszcze tę szybkość w odpowiednich warunkach specjalnie trenowane gołębie pocztowe, które przebywają pewne tury z czasową szybkością 55 mil na godzinę. (1 mila angielska — blisko półtora wiorsty).

(!) **Dynastje dolarowe.** Henry H. Klein przewodniczący nowojorskiej podatkowej komisji szacunkowej wydał niedawno książkę p. t. „Dynastje amerykańskie i ich złoty", w której zestawił listę 175 najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych.

Na czele tej listy stoi amerykański magnat naftowy, najbogatszy człowiek na świecie, John D. Rockefeller, którego majątek wynosi 2,4 miljardy dolarów. W pewnym odstępie idą Andrew Carnegie, Frederick Weyerhäuser, William Waldorf-Astor, Charles W. Harkness i Olivier H. Payne, których majątki wynoszą od 1,500 do 300 miljonów dolarów. Carnegie zdobył swój majątek przez fabrykację stali, Weyerhäuser ołowiu, Harkness i Payne na ropie, a Astor przez spekulacje terenami w Nowym Jorku.

„Posiadamy dynastje oliwy, miedzi, mięsa, węgla, stali, kolei żelaznych, gazu i światła elektrycznego, okrętów, tytoniu, gumy, cukru, telefonów i setek innych rzeczy — powiada autor wymienionej książki. Rockefeller jednak jest kolosem, który przewyższa wszystkich. Rotszyldowie europejscy, których majątek oceniają na dwa miljony dolarów i Guggenheimowie, rodziny du Pont, Vanderbildt i Aster, z których każda posiada conajmniej miljard dolarów w majątku, stoją daleko poza Rockefellerem.

W Stanach Zjednoczonych jest więcej dynastji finansowych, jak w całym starym świecie. Ich bogactwo i potęga są większe od potęgi wszystkich razem panujących i nie powiemy za wiele, twierdząc, że w ich rękach spoczywa władza życia i śmierci oraz panowanie nad całym rodem ludzkim.

Życie akademickie.

Z wolnej wszechnicy polskiej. Sekretarjat W. W. P. niniejszem komunikuje, że zapisy na semestr zimowy r. ak. 1921-22 rozpoczynają się dn. 10-go września i trwać będą do dnia 31 październik. Początek wykładów dnia 3 października. Wszelkie informacje udziela sekretarjat w godzinach od 9—3 (w soboty od 9—1).

Teatr i muzyka.

)(**Ostatni występ Gadeskowa i Bauer.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali koncertowej odbędzie się ostatni występ Iraila Gadeskowa i Magdy Bauer. Dzisiejszy wieczór zawierać będzie zupełnie nowy program. Akompanjuje dyr. Teodor Ryder; kwintet Ł.O.S.

)(**Sara Bernhard w agonji.** Dzienniki paryskie donoszą, że sławna, uwielbiana przez całą Francję artystka dramatyczna Sara Bernhard, która w najbliższym czasie miała kreować rolę Ewy w nowej sztuce Saszy Gujtry p. t. „Adam i Ewa", zachorowała tak ciężko, iż znajduje się obecnie w agonji. Jak wiadomo słynna artystka liczy przeszło 80 lat.

Z kraju.

—o—

Lwów.

(P) **Napady zorganizowanej bandy zbrodniarzy.** Banda, złożona z 40 rzezimieszków, zaopatrzonych w karabiny i granaty ręczne, napadła na folwarki braci Dymitra i Józefa Mosanu, oddalone o trzy kilometry od gminy Slatinestye, w okręgu choeimskim.

Około godziny 9 wieczorem rozpoczęła szajka bandytów ostrzeliwać oba folwarki, oddalone od siebie zaledwie o 400 m. Pierwszy atak przypuścili bandyci do dworu Dymitra Mosanu i rychło zdołali zawładnąć dworem właściciela, który na progu swego domu, gdy wyszedł zdziwiony tem, co się dzieje, padł pod kulami bandytów. Ci wpadli po trupie Dymitra Mosanu do wnętrza dworu i zamordowali jego żonę, 38 lat liczącą kobietę, a czteromiesięczne dziecko, jakie w rękach trzymała, uśmiercili pchnięciem bagnetu.

Wśród przeraźliwego krzyku reszty rodziny mordowali bandyci dalej. Bagnetami roznieśli niemal 19-letnią córkę właściciela i jej 14 letnią towarzyszkę, przebywającą u niej na wywczasach letnich.

Gdy już pięć trupów zaległo podłogi dworu — bandyci zażądali od 60-letniej służącej wskazania miejsca, w którem przechowywano pieniądze i kosztowności, a gdy ta schowku wskazać nie umiała, poranili ją ciężko.

Następnie wpadli bandyci do pokoju w którym przebywał ślepy i głuchy starzec-dziadek, którego zamordowali kolbami karabinów. Przez trzy godziny w późną noc plądrowali bandyci dwór Dymitra Mosanu i rabowali, co tylko większą przedstawiało wartość.

Równocześnie druga część bandy napadła na dwór młodszego Mosanu, Józefa. Ten już zabierał się do snu, gdy jakby przeczuciem wiedziony, podszedł do okna i w tej chwili w blasku księżyca zobaczył skradających się od strony ogrodu. Zgasił natychmiast lampę i zawołał swego 15-letniego syna Dymitra i kazał mu w tej chwili przynieść z sąsiedniego pokoju dwie strzelby myśliwskie, w które uzbrojeni stanęli obaj we framudze okien. Tymczasem bandyci zbliżali się coraz bardziej ku dworowi i ostrzeliwali gęstym ogniem karabinowym wszystkie okna. Ojciec i syn Mosanu nie zdradzili swych stanowisk żadnym ruchem ni strzałem, to też bandyci zajęli stanowiska w niewielkim oddaleniu od dworu. I wtedy obaj Mosani strzelili w stronę bandytów, z których na przedzie stojący padł, a drugi ciężko raniony poczołgał się ku stercie siana. Strzały z dworu wywołały silną strzelaninę i nowy atak palby karabinowej w stronę dworu. W tej walce po chwili bandyci przypuścili nowy atak, tym razem granatami, które padając do komnat dworu, eksplodowały. Jeden granat ugodził córkę Józefa Mosanu i rozdarł ją w strzępy, a odłamek zranił w nogę syna Dymitra.

Ten ranny, jak i ojciec, podnieceni sytuacją już nie celowali, ale strzelali w zgraję bandycką na oślep. Przerażeni w pewnym rzędzie tem, że naboje były już u nich na wyczerpaniu postanowili tylko oszczędzać je strzelać jedynie wtedy, gdy bandyci będą usiłowali wtargnąć do pokoju. Po chwili, wynoszącej około kilku minut, rzeczywiście do komnaty wtargnęli dwaj bandyci, którzy sądzili, że oblężeni właściciele dworu nie rozporządzają nabojami, albo też są ranni. Jeden z bandytów zaświecił zapałkę i w tej chwili Józef Mosanu strzelił do oświeconego żywego celu. Bandyta padł trupem na miejscu, drugi jego towarzysz rzucił w tem mgnieniu granat w ciemny kąt komnaty. I stała się rzecz niepodobna niemal do wiary. Młody Mosanu szybko zorjentował się w położeniu i zanim granat wybuchł, rzucił go przez okno w gromadzących się już przed dworem bandytów.

I ten czyn dzielnego chłopca ocalił obu, ojca i jego. Bandyci poczęli się niebawem zwoływać, sądzili bowiem, że i oblężeni rozporządzają granami ręcznemi. Po ich odwrocie cała rodzina, skryta w pościeli, z ojcem i synem ukryła się w łanie kukurydzy — sądziła bowiem, że napad bandytów w najbliższych godzinach powtórzy się. Nazajutrz dwór przedstawiał wrażenie oblężonej twierdzy, mury zniszczone granatami, szyby wybite, mnóstwo dziur od strzałów atakującej bandy. Ta nie powtórzyła już ataku, lecz znikła w ciemności nocy bez śladu, za którą daremnie po dzień dzisiejszy poszukuje żandarmerja rumuńska.

Sprawy robotnicze.

Strejk pracowników krawieckich.

(s) Związek właścicieli magazynów gotowych ubrań otrzymał w dniu 4 b. m. ze związku majstrów krawieckich zawiadomienie, że od dnia 5 b. m. rozpocznie się ogólny strejk krawców męskich, damskich i dziecinnych, gdyż związek właścicieli nie zgodził się na żądanie udzielenia pracownikom 85 proc. podwyżki.

W przemyśle włóknistym.

(r) Dziś odbędzie się w lokalu okręgowej komisji zw. zaw. Dzielna 44 zebranie delegatów wszystkich fabryk w celu omówienia stanowiska związku włókienniczego wobec listu przemysłowców co do podjęcia pertraktacji w sprawie podwyżki dla robotników w fabrykach włókienniczych.

Pożar Teatru Miejskiego.

Zepsute hydranty w teatrze. — Dlaczego nie było dyżurnych strażaków? — Olbrzymi pożar. — Teatr spłonął doszczętnie.

W dniu wczorajszym Teatr Miejski dawał na trzeciem przedstawieniu w sezonie „Bolesława Smiałego". Nie wiem, czy to pod wpływem powstałego później już wrażenia, ale nastrój w teatrze był wyjątkowo przygnębiony, a teatr bardzo słabo wypełniony. — Nieliczni widzowie, rozsiani w wielkiej, pustej, ciemnej sali czuli się jakoś nieswojo.

O godz. 10 wiecz., po akcie drugim, w antrakcie, do teatru przybyło dwuch strażaków, mających tam dyżurować. Wobec tego, że na pierwszych dwuch spektaklach w sezonie bieżącym, t. j. w sobotę i niedzielę, w teatrze dyżurów strażackich nie było, przybyli wczoraj strażacy zaczęli sprawdzać hydranty, umieszczone przy garderobie po lewej stronie od wejścia. Przy sprawdzaniu okazało się, że sikawki były sparciałe i dziurawe. Strażacy sprawdzali sikawki w obecności sekretarza teatru, p. Tymowskiego, oraz służby teatralnej. Uważali je za tak niemożliwe do użycia, że z oburzeniem odrzucili je na podłogę, kategorycznie żądając niezwłocznej ich naprawy. Oświadczyli przytem, że w razie pożaru nie mogłyby się one na nic przydać i katastrofa byłaby nieuniknioną. Słowa ich miały się niebawem okazać tragicznem memento.

W kilkanaście minut po skończeniu spektaklu, o godz. 10 minut 45, gdy publiczność i aktorzy już opuścili gmach, a kilku funkcjonarjuszy teatralnych zamierzało właśnie zamknąć budynek, spostrzeżono na scenie w okolicach kurtyny po stronie tapicerni i rekwizytorni słup ognia. — Po chwili już stała kurtyna w płomieniach, a zanim przybyła straż straszny żywioł pastwił się już nad całą sceną i widownią, z zadziwiającą szybkością pochłaniając łatwopalny materjał dekoracyjny i krzesła w teatrze. Pożar szerzył się tak szybko, że o ratowaniu budynku nie mogło być mowy. Ale płonący gmach teatru wciśnięty w podwórko, otoczony ze wszystkich stron zabudowaniami mieszkalnemi, groził całej dzielnicy niebezpieczeństwem, mogącem przejść w nieobliczalną katastrofę. — Przybyły na miejsce wszystkie oddziały straży ogniowej. Część usiłowała zmniejszyć rozmiary pożaru, a większość z sąsiednich dachów i podwórek walczyła o zlokalizowanie ognia. Walka z żywiołem była nadzwyczaj utrudniona, gdyż w okolicy niema wody i straż musiała po nią jeździć aż na ulicę Piotrkowską № 104. Mimo to niezwykłej energji ratowników udało się udaremnić rozszerzenie się pożaru na okoliczne budynki.

Tymczasem teatr płonął, zapadały się kondygacje, słupy dymu i iskier buchały w niebiosa, z palących się okien wyrzucano szafy, krzesła, akta, skrzynie z kostjumami. Po pół godzinie cały budynek był morzem płomieni, z których w chwili gdy to jest czytane, pozostała kupa zgliszcz i gruzów.

Pomijając już nieobliczalne straty materjalne, miasto dotknął wyjątkowy cios natury moralnej. Rzesza artystyczna pozostała pod gołem niebem i niema widoków, aby w najbliższej przyszłości znalazł się lokal, w którym możnaby było dalej prowadzić tą niezbędną dla miasta placówkę kultury.

Mała część garderoby została uratowana przez samych aktorów. Niewielkim pocieszeniem po wielkiej stracie jest ocalenie biblioteki.

Rynek pieniężny.

Cedula giełdy łódzkiej.

Notowania z dn. 5 września 1921 roku.

Dolary Stan. Zjedn. (got.) 5125 w placeniu, 5225 w żądaniu.

Dolary Stan. Zjedn. (czeki) 5100 w placeniu, — w żądaniu.

Franki belgijskie (czeki) 255 w placeniu, — w żądaniu.

Franki franc. (got.) 255 w placeniu, 260 w żądaniu.

Franki franc. (czeki) 250 w placeniu, 260 w żądaniu.

Funty angielskie (got.) 11950 w placeniu, 12000 w żądaniu.

Funty angielskie (czeki) 12050 w placeniu, 12200 w żądaniu.

Korony austrjackie (czeki) 296 w placeniu, — w żądaniu.

Marki niem. (got.) 35.80 w placeniu, 36.50 w żądaniu.

Marki niem. (czeki) 36.50 w placeniu, 37.— w żądaniu.

5 proc. listy zast. m. Łodzi 216 w placeniu, 215 w żądaniu.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi 210 w placeniu, 215 w żądaniu.

6 proc. obli. m. Łodzi 80 w placeniu, 83 w żądaniu.

6 proc. listy zast. Banku Kr. Hipot. 90 w placeniu, 95 w żądaniu.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 5 września.

Na rynku walutowym zwyżka trwa w dalszym ciągu. W dziedzinie papierów dywidendowych mocniej przy większem ożywieniu. Papiery procentowe w ruchu ograniczonym.

Waluty.

Londyn 12200—12050.
Belgja 255.
Paryż 260—257.50.
Wiedeń 296—290.
Berlin 37—36.50.
Dol. Stan. Zjedn. 3255—3225.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. listy Tow. Kr. Ziem. mk. 88, rubl. 275.50—270.
5 pr. listy m. Warsz. 488.50—487.
6 proc. obl. m. Warszawy (mark.) 114.62 i pół do 114.50.

Akcje.

Bank Handl. w Warszawie 1-8 em 2250, 9 em. 2285, 10 em. 2200.
Bank Zachodni 1515.
Bank Kred. w Warsz. 1-6 em. 2800
Warsz. Tow. fabryk cukru 14100—14700.
Firley 800—825.
Drzewn. przem. i handlu 1500—1650
Lilpopy 3550—3450.
Ostrowieckie 8150—8550.
Rudzki 1 em. 2400—2425, 2 em. 2500—2375—2550.
Starachowice 7150—7525—7275.
Żyrardów 48000—50900.
Borkowski 1550—1525—1540.
Warsz. Towarz. handlu i żeglugi 1900—1950
Elektr. okr. w Pruszk. 560—600.
Polska Nafta 2600—2675—2650.
B-cia Jabłkowscy 1550—1575.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warsz. były następujące:

Dolary 3150.
Marki niem. 36.50.
Franki 245.
Funty 12000.
Ruble złote 1480.
Ruble srebrne 860.
Franki belg. 257.
Ruble carskie (500) 255.
Bilon srebrny.

Z EKRANU.

Sprzysiężenie Fiesca w Genui.

Na morzach wszechmocna rzeczpospolita genueńska, której galery odwiedzają wszystkie porty śródziemnomorskiej kotliny, miotana jest potężnemi burzami wewnętrznemi. Wre zaciekła walka stronnictw. Na czele republiki stoi sędziwy Andrzej Doria, na rządy jednak wywiera przemożny wpływ jego siostrzeniec, chytry a przewrotny Gianettino Doria. Ten ciągle łamie wiekami i prawem uświęcone świetne tradycje genueńskie, czem wzbudza ogólną niechęć i ściąga nienawiść na dom Doriów. W ukryciu pracuje stronnictwo republikanów pod mądrem przewodnictwem Verriny; niezależnie zaś od tego do obalenia Doriów zmierza bardzo wpływowy genueńczyk Fiesco, hrabia Lavagna. Intencje Fiesca nie są czyste. Nie jest on rzetelnym republikanem, radby tylko chętnie republikanami posłużyć się, ażeby przy ich pomocy, chociaż wbrew ich woli, zostać księciem Genui.

Na tem podłożu ideowo-politycznem rozgrywa się ogromnie skomplikowana, niesłychanie zajmująca akcja dramatu.

Do celu swego zdąża Fiesco powoli i przezornie, z chytrością jednak i bezwzględnością włoskiego kondotjera. Aby pozyskać sobie zaufanie Doriów, udaje Fiesco miłość do Julji hrabiny Imperiali, siostry Gianettina. Z drugiej strony Gianettino nakłania siostrę, aby była łaskawą dla Fiesca, wie bowiem jakim mirem cieszy się on u genueńskiego ludu i jak wpływy Fiesca mogłyby ugruntować potęgę rodziny Doriów. Fiesco ma żonę, piękną Leonorę, którą kocha, którą jednak dla Julji świadomie zdradza, usprawiedliwiając się sam we własnem sumieniu, że jest to tylko jeden ze środków, który jego i Leonorę mają zaprowadzić do purpury książęcej.

W Genui odbyć się mają wybory wysokiego dostojnika, prokuratora rzeczypospolitej. Republikanie stawiają kandydaturę Ciba, wszechpotężny jednak Gianettino, któremu jest to zgoła nie na rękę, wbrew postanowieniom konstytucji dokonany już wybór unieważnia i prokuratorem robi swego dworaka, tchórzliwego, jednak do wszystkiego zdolnego Lomelina. Gianettino chce w ten sposób wynagrodzić Lomellina za jego usługi, jakie wyświadczył mu przy porwaniu córki Verriny, Berty, do której Gianettino zapałał namiętnością. W porwaniu tem współdziałał również murzyn Hassan, dla którego frasz-ką było pchnięcie puginałem, o ilę oczywiście było dobrze zapłacone.

To jawne pogwałcenie konstytucji po wyborze prokuratora oburzyło lud genueński. Tłum zbiera się na ulicach, burząc się wśród wrogich okrzyków pod adresem Doriów, dąży do domu Fiesca, ażeby ratować ojczyznę. Hr. Lavagna widzi jednak, że chwila jego jeszcze nie nadeszła i odtrąca żądania ludu. Również odmawia Verrinie, który go chce przyciągnąć do stronnictwa republikanów. Bojąc się popularności Fiesca Gianettino postanawia go usunąć. Najmuje więc murzyna, ażeby Fiesca zamordował. Hassan zakrada się do domu Fiesca, zamach jednak mu się nie udaje. Za 1000 dukatów Fiesco kupuje sobie murzyna z duszą i z ciałem. Wspólnie układają plan symulowanego zamachu i oto dowiaduje się lud Genuy, że Hassan, najęty przez Gianettina, usiłował Fiesca zamordować! Murzyn idzie na męki, Fiesco jednak, którego gwiazda obecnie świetnie błyszczy na niebie Genui, uwalnia zbira z rąk oprawców.

Widząc się w najwyższym stopniu zagrożonym, Gianettino, waży się na ostateczność. Przy pomocy obcych żołdaków chce opanować Genuę, a przeciwników wszystkich wytracić. Wszystko jest już przygotowane, jest ułożona lista skazanych na śmierć, w ich liczbie Fiesco i jest już oznaczony dzień zamachu.

Następuje rzecz nieoczekiwana. Hrabina Julja, która początkowo bawiła się, zapałała do Fiesca prawdziwą miłością. Julja nie chce, aby Fiesco ginął, i dlatego ostrzega go przed tem co mu grozi. Jednak Julja nie chce również rywalki w osobie Leonory i dlatego postanawia usunąć ją ręką murzyna, przy pomocy trucizny. W tej chwili wszystkie nici powikłanych intryg zbiegają się w rękach Hassana. Ten zdradza na prawo i lewo, zdradza Gianettina i Julję!

Teraz zaczyna działać Fiesco. Urządza on w swoim domu przyjęcie i na tem przyjęciu mają się rozegrać potężne sceny dziejowego dramatu. Gianettino, ginie z ręki narzeczonego Berty, Burgognina. Z płaszczem, zdartym z Gianettina, posyła Bourgognino zaufanego żołnierza do Fiesca, ażeby mu w ten sposób donieść o śmierci młodego Dorji.

Leonora, która wyszła była z domu, aby odszukać męża, chroniąc się przed chłodem, ściąga purpurowy płaszcz Dorjów z owego żołnierza i przebiega w nim ulice miasta. Traf zdarza, że spotyka ją Fiesco. Płaszcz Gianettina wszystkim jest znany w Genui. Widząc przed sobą swego śmiertelnego wroga Fiesco uderza i zabija... swą ukochaną żonę, Leonorę. Walka wre ciągle na ulicach. Pada tysiące ofiar. Julja imperjali przekonawszy się, że serce Fiesca nie dla niej bije, zażywa truciznę, którą przeznaczyła była dla Leonory.

Nazajutrz rankiem Genua wypoczywa po walce i mordach. Verrina ze swoimi stronnikami zajmuje miejsce niedaleko portu. Nadchodzi wiadomość, że Fiesco zdradził sprawę, że tylko samolubne cele ma na widoku. Te plany odkrył republikanom murzyn, którego Fiesco od siebie odtrącił. Dla republikanów jest to cios wielki. Verrina widzi, że droga do wolności Genuy prowadzi poprzez trupa Fiesca. Zbliżają się do siebie dwaj przeciwnicy. Fiesco z przerażeniem dowiaduje się, że płaszcz Gianettina krył piękne kształty Leonory. Nawet śmierć żony nie zdołała jednak Fiesca zawrócić z drogi. Owija się on purpurowym płaszczem Dorjów, oznaką godności książęcej i dumnie kroczy do portu. Z tą chwilą los jego jest przesądzony. Sędziwy Verrina strąca go do morza i Fiesco ginie z okrzykiem: „Ratuj Genuo, ratuj swego księcia!"

Oto jest dramat życiowy Fiesca hrabiego Lavagna, jego kochanki i żony i dziejowy dramat władnącej na morzach republiki genueńskiej. Potężne namiętności ludzi odrodzenia na tle niesłychanie bujnej epoki Renesansu!!! 12423

B. P.

Dawid Rosenblatt

zmarł po ciężkich cierpieniach dnia 4-go września w Warszawie w wieku lat 60.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz starozakonnych nastąpi z dworca Kolei Fabryczno-Łódzkiej we wtorek dnia 6-go września o godz. 3-ej p. p.

RODZINA.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 4 b. m. zasnął w Bogu zasłużony nasz szef

B. P.

Dawid Rosenblatt

W zmarłym tracimy zacnego kierownika, który sercem swym i wielkim taktem zjednał sobie naszą sympatję. Pamięć o nim w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Cześć jego pamięci!

Personel techniczny i biurowy
Tow. Akc. Wyr. Baw. S. Rosenblatta w Łodzi.

W dniu 4 września r. b. zmarł w Warszawie

B. P.

Dawid Rosenblatt

W zmarłym tracimy zacnego szefa, który prawością charakteru i rozumieniem potrzeb naszych pozyskał wszystkich serca.

Pamięci Jego, Cześć!

Majstrowie fabryki
Akcyjnego Towarzystwa S. Rossenblatt.

Głęboko przejęci wczesnym zgonem Dyrektora fabryki Akc. T-wa S. Rosenblatta, naszego oddanego i zacnego przyjaciela

B. P.

Dawida Rosenblatta

wyrażamy niniejszym pozostałej rodzinie nasze najgłębsze współczucie.

Pamięć o Nim pozostanie nazawsze w naszych sercach.

„Bracia Bodzechowscy"
„Bodzechowski i Kamień".

Dawid Rosenblatt

Członek Zarządu Towarzystwa Niesienia Pomocy Głuchoniemym „Ezras Ilmim“ i Kurator szkoły przy tejże instytucji, zmarł dnia 4 września 1921 r.

W zmarłym tracimy wysoce cenionego i szczerze oddanego kolegę.

Cześć Jego pamięci

ZARZĄD.

Wiadomości bieżące.

Spis ludności.

Dziś, odbywają się w dalszym ciągu egzaminy na komisarzy spisowych, dla tych, którzy wysłuchali wszystkich trzech wykładów, a których nazwiska zaczynają się na A—R. Jutro, we środę, zaś dla kandydatów i kandydatek o nazwiskach na S do Ż. Egzaminy odbywaią się od 5—8 w lokalu miejskiej komisji podatkowej. Piotrkowska 17, druga brama, II-ie piętro.

Dziś rozpoczyna się nowy cykl wykładów w sali szkoły kupiectwa łódzkiego (Dzielna 60) dla zapisanych na komisarzy spisowych uczniów 8-ej klasy wszystkich szkół w Łodzi wzgl. ostatniego kursu seminarjum nauczycielskiego. Nadto w sali rady miejskiej, (Pomorska 16) dziś pierwszy wykład dla wszystkich innych zapisanych o nazwiskach na A do M. Początek wykładów o godz. 5 ppoł.

Jutro, o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu komisji podatkowej (Piotrkowska 17) pokój 13, posiedzenie wszystkich komisarzy spisowych, przydzielonych do komisarjatu IV-go.

Osobiste.

(k) Komisarz rządu na m. Łódź p. Stanisław Iżycki, zaczął korzystać od dnia dzisiejszego z urlopu; w czynnościach urzędowych zastępuje go p. Kazimierz Janiszewski.

Nowe urzędy pocztowe.

Od dnia 25 sierpnia uruchomione zostały agencje pocztowe w Kazanowie pow. Iłżeckiego ziemi radomskiej w dziale listowym i Rozprzy pow. i ziemi Piotrkowskiej z pełnym zakresem działania.

Od dnia 1 września otworzono urząd pocztowy Łódź 5 przy ulicy Wólczańskiej № 149.

Wydawanie listów z Ameryki.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa poczt i telegraf. zniesiono zarządzenie o wyłącznem wydawaniu nadeszłych z Ameryki listów poleconych oraz zwykłych w urzędach poczty i takowe doręczać się będą odbiorcom przez listonoszów do domu.

Zniesienie namiestnictwa lwowskiego.

Stosownie do ustawy z 3 grudnia 1920 r. i w myśl rozporządzenia rady ministrów, przestaje istnieć z dniem 1 września 1921 r. lwowskie namiestnictwo i na jego miejsce wchodzą w życie jako władze administracyjno-polityczne II istancji na terenie Małopolski urzędy wojewódzkie w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie, których zakres terytorjalny i rzeczowy określają szczegółowo przepisy cytowanej na wstępie ustawy, tudzież rozporządzenia Rady Ministrów.

Reorganizacja powyższa, która zresztą w niczem nie dotyka dotychczasowej organizacji i dotychczasowego zakresu działania politycznych władz powiatowych, tudzież obowiązującego w postępowaniu administracyjnym taka instancja, pociąga za sobą ten skutek, że z dniem powyżej oznaczonym, gaśnie kompetencja Namiestnictwa i władza Generalnego Delegata Rządu a funkcje władz politycznych II instancji przechodzą na urzędy wojewódzkie i postawionych na ich czele wojewodów.

W ten sposób jednolity dotychczas okres administracyjny Małopolski rozpada się na cztery odrębne obszary, każdy z własnym bezpośrednio od władz centralnych zależnym aparatem administracyjnym.

Szkoły średnie w Polsce.

Z końcem roku 1920-21 liczba szkół średnich państwowych wynosiła ogółem 204. Z tego w b. Królestwie 69, Małopolsce 84, b. dzielnicy pruskiej 39, na Śląsku Cieszyńskim 6, na Kresach wschodnich 6. Największą przeszkodą w rozwoju jest sprawa budynków. Ze średnich szkół ledwie 65 pr. miało własne gmachy. Akcji zaś budowlanej na razie rozpocząć nie można.

Liczba nauczycieli szkół średnich w Polsce wynosiła 12 tysięcy (w szkołach państwowych około 4 tysiący, w szkołach zaś prywatnych około 8 tysięcy). Wyższe wykształcenie posiadało około 30 proc. ogólnej liczby nauczycieli. Dla nauczycieli, nie posiadających wyższego wykształcenia ministerstwo organizuje kursa wakacyjne, tak jak to czyniło w roku ubiegłym.

O umiastowienie szpitala w Kochanówce.

Magistrat zwrócił się do zarządu szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce oraz do zarządu tow. dobroczynności z propozycją umiastowienia tegoż szpitala. Na propozycję powyższą zarówno od tow. dobroczynności, jak i zarząd szpitala odpowiedziałyby odmownie. W związku z tem wśród grona radnych powstał projekt odmówienia szpitalowi w Kochanówce subwencji.

Z Tow. Krajoznawczego.

Zapisy na wycieczkę do Bydgoszczy i okolic, organizowaną przez Tow. Krajoznawcze (dnia 8—11 września) przedłużone zostały do wtorku, dn 6 września. Koszty: dla członków mk. 2000, dla wprowadzonych gości mk 2500

Przeciwko żebraninie.

Magistrat postanowił zwrócić się do województwa z propozycją zwołania konferencji z udziałem przedstawicieli komisarjatu rządu na m. Łódź, kom policji państwowej i magistratu w sprawie wydania zakazu uprawiania zawodowej żebraniny na ulicach miasta.

Z Domu sierot.

(s) W niedzielę d. 4 b. m odbył się w lokalu Domu sierot przy ul. Zgierskiej 40 obchód 3 letn. jubil istnienia. Dom sierot został zapoczątkowany w r. 1918 przez szczupłe grono młodzieży szczerej myśli i chęci. Od roku 1918 do 1919 była to ochronka, lecz od roku 1919, dzięki zwiększonej liczbie członków, ochronka została zamienioną na Dom sierot, który mógł utrzymać zaledwie 15 bezdomnych dzieci, gdy dzisiaj daje schronienie, utrzymanie, pomoc naukowa i lekarską 80-u sierotom Dział naukowy jest powierzony specjalnej komisji nauczania. W roku 1918 budżet miesięczny wynosił 1000 mk., dzisiaj wynosi 225,000.

Kara śmierci za nielegalny wywóz żywności.

Dzienniki wielkopolskie zamieszczają w całej osnowie rozporządzenie rady ministrów w sprawie zwalczania wywozu artykułów żywnościowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej:

Kto przedmioty powszedniego użytku, a mianowicie artykuły żywnościowe, wartości ponad 1000 mk. potajemnie, bez właściwego zezwolenia i w celach zysku zagranicę pozbywa lub dostarcza, popełnia zbrodnię, podlegającą karze domu karnego od 1 roku do lat 15 i grzywnie do 2-ch miljonów marek.

Jeżeli sprawca wyrządził lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, ulegnie karze domu karnego dożywotniego i grzywnie do dwu miljonów marek, lub karze śmierci.

Usiłowanie przestępstw powyższych, tudzież udział w tych przestępstwach, ulega karze narówni z dokonaniem.

Oprócz tego nastąpi konfiskata na rzecz skarbu państwa przedmiotów, do których zbrodnia się odnosi, a więc wywożonych artykułów żywnościowych. Treść wyroku będzie ogłoszona w dziennikach oraz wywieszona na lokalu przedsiębiorstwa lub domu.

Z kinematografji.

Nadchodzący nowy sezon kinematograficzny w Łodzi zapowiada się imponująco. Pierwszorzędne kina, jak „Casino“, „Luna“, „Grand Kino“ i „Odeon“ współzawodniczą z sobą w wyświetlaniu obrazów o wybitnej wartości artystycznej.

Między in. „Odeon“ demonstruje obecnie dramat „Whitechapel“ na tle stosunków z jednej strony wśród arystokracji angielskiej, z drugiej zaś — mętów społecznych Londynu. Znakomita gra artystów, reżyserja i bogata wystawa stanowią w zespole swym imponującą całość. Film ten jednocześnie wydobywa na światło ekranu tajemnicę świata występku i okazuje jego nagą okropność.

Katastrofa kolejowa pod Chojnami.

Wczoraj wczesnym rankiem wydarzyła się na kolei okrężnej między stacjami Chojny a Widzew katastrofa kolejowa, w której cudem tylko uniknęło śmierci kilku ludzi z pośród personelu kolejowego. Mianowicie parowóz, wysłany ze stacji Łódź-Kaliska po wodę do stacji Widzew, został przez dyżurnego pomocnika zawiadowcy stacji, pełniącego w Widzewie służbę ruchu, Całkiewicza, w powrotnej drodze skierowany do Łodzi po torze t. zw. parzystym, przeznaczonym dla pociągów wyjeżdżających z Łodzi. W tymże czasie stacja Chojny wysłała po wodę inny parowóz, którego maszynista zobaczył pierwszy parowóz, zdążający na przeciw niego po tym samym torze, w odległości około 40 metrów.— Zatrzymanie było niemożliwe gdyż hamulce automatyczne nie działały wskutek braku wody i ponieważ parowóz nie był przygotowany do ich funkcjonowania. Wobec tego maszynista wyskoczył, puszczając luzem parowóz wraz ze znajdującym się na nim pomocnikiem. Nastąpiło straszne zderzenie, przyczem oba parowozy uległy najzupełniejszem rozbiciu, a obsługa ich ciężkiemu poranieniu, tak, że dwuch pomocników walczy ze śmiercią.

Wypadek ten dowodzi karygodnego niedbalstwa ze strony odpowiedzialnych czynników, jeśli zważymy, że podczas strejku kolejowego obsługiwali stację w Widzewie: jeden zawiadowca wojskowy i konduktorów jako zwrotniczych, czyli ludzie niefachowi nie było żadnych nieszczęliwych wypadków, dziś zaś odbywa się ruch przy pełnej obsłudze sił fachowych.

Ciekawą jest nadto ta okoliczność, że stacja Łódź-Kaliska nie posiada własnej studni dla parowozów, które muszą ją czerpać w Pabjanicach, Widzewie i Zgierzu.

Wypadki.

Napad bandycki.

r) W dniu 2 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem dokonano zbrojnego napadu na mieszkańca wsi Kotliny, gm. Czarnocin, tutejszego powiatu Wilhelma Błaskiego.

W napadzie tym brało udział trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy, zrabowawszy Błaskiemu 100 tysięcy mk. w gotówce, zbiegli nie pozostawiając za sobą śladów.

O powyższem zawiadomiono komendę policji państwowej na powiat łódzki, która na miejsce przestępstwa

B. P.

z Grossów

Konstancja Goldblumowa

wdowa po b. p. Szymonie

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 5 września w 89 roku życia.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu przedpogrzebowego w środę o godz. 3 pp.

Stroskana Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie wieńców i wizyt kondolencyjnych.

Po długich i ciężkich cierpieniach zgasła w 13-ej wiośnie życia nasza najukochańsza córka i siostra

B. P.

Sabina Gelberg

ucz. II kl. gimnaz. Aba.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby odbędzie się dzisiaj dn. 6 września o godz. 3 po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych przyjaciół i koleżanki zmarłej pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i siostra.

elegowała wywiadowców, celem pościgu za bandytami.

(r) **Tajemniczy napad.** Dnia 3 b. m. o godz. 10 wieczór powracał do domu z wozem piekarz Rudolf Berf, zamieszkały przy ul. Wązkiej № 10. Przy zbiegu ul. Rzgowskiej i Wązkiej napadło na niego kilku mężczyzn i jeden z nich ugodził Berfa nożem w gardło.

Zewezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon momentalny. Jaki był cel napadu niewiadomo, gdyż złoczyńcy nic nie zabrali i uciekli.

Kilku mieszkańców dzielnicy, gdzie napad został dokonany, opowiedziało funkcjonarjuszom urzędu śledczego, że tegoż samego dnia włóczył się na ulicy Rzgowskiej w nietrzeźwym stanie niejaki Władysław Plewiński, zwany „Władek" i zaczepiał przechodniów, aby mu dawali pieniądze na wódkę, a na dwuch przechodniów, cywilnego i marynarza, którzy mu odmówili, rzucił się, zrywając im ubrania, co wywołało bójkę na ulicy. Ów jegomość również zatrzymał przejeżdżającą karetę i z nożem w ręku zażądał pieniędzy.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego, otrzymawszy takie wiadomości, skierowali poszukiwania za nim i zwrócili się do matki Plewińskiego, aby powiedziała, gdzie się syn znajduje, oświadczając jej, że są „kolegami" jego i że chcą go ukryć, gdyż jest poszukiwany przez policję. Wówczas matka wskazała, że syn znajduje się u swej kochanki Walerii przy ul. Rzgowskiej nr. 15, dokąd też agenci natychmiast się udali i zastali drzwi zamknięte.

Na żądanie agenta aby się poddał, Plewiński zabarykadował się wewnątrz; po długich oczekiwaniach agenci zmuszeni byli wyłamać drzwi, poczem udało się bandytę zaaresztować. Podczas badania nie przyznał się do zarzuconego mu morderstwa. Plewińskiego skonfrontowano ze świadkami i wówczas przyznał się, że dokonał tego morderstwa w celu rabunkowym.

Bandytę Plewińskiego osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym.

(r) **Obława.** Jak wiadomo, od dłuższego czasu zdarzają się na stacji Łódź-Kaliska wypadki okradania podróżnych, którym bardzo często zabierane są poważne sumy w obcej walucie.

Urząd śledczy wszczął energiczną akcję celem wykrycia złoczyńców i dowiedziawszy się, że w Łodzi istnieje dobrze zorganizowana szajka złoczyńców, „operujących" specjalnie na dworcu kaliskim, wczoraj wysłał wszystkich funksjonarjuszy urzędu śledczego celem obławy w obrębie 6, 7 i 10 komisarjatów policji i na Bałutach. Udało się zaaresztować kilkunastu podejrzanych osobników.

(r) **Nielegalny handel.** Aresztowano Gustawa Hauzera, który prowadził handel uliczny papierosami bez zezwolenia. Znaleziono przy nim 40,000 sztuk papierosów bez banderoli.

(k) **Ujęcie zbiega z więzienia.** Przy ul. Sikawskiej pod № 76, ujęto poszukiwanego przez władze sadowe zbiega z więzienia, Stefana Kwasiborskiego, którego z powrotem osadzono za kratkami.

(k) **Okradzenie przemysłowca.** Znanego kupca i przemysłowca, Edmunda Bogdańskiego okradziono na sumę zgórą pół miljona mk. Złoczyńca dostali się do jego mieszkania przy ul. Zakątnej przez dach sąsiedniej fabryki, wycięli otwór w dymniku i tamtędy wynieśli łupy.

(r) **Amator franków.** Lewi Laksowi zamieszkałemu w hotelu „Savoy" skradli z pokoju 600 franków szwajcarskich. Podejrzanego o powyższe numerowego Jana Józwiaka, zatrzymano i wraz z protokułem przesłano do urzędu śledczego.

Powrót ze spaceru. Bolesław Jasionowicz, zam. w Munciunach, ziemi wileńskiej, zameldował policji, że jakiś nieznany mu osobnik, jadacy z nim z Poznania na st. Łódź-Kaliska, zaproponował mu spacer i na ul. Srebrzyńskiej dotkliwie pobił go kamieniem, a zrabowawszy mu 105 dolarów i złoty zegarek zbiegł. Poszkodowany powrócił na stację kolejową, gdzie mu rany opatrzył felczer kolejowy; wysłano natychmiast na wskazane miejsce policjanta, który w drodze odnalazł zegarek złoty i kapelusz prawdopodobnie porzucony przez złoczyńcę.

Filantropijna „Czarna ręka". Przy ul. Pańskiej 54 Lajbusiowi Wiślickiemu listonosz przyniósł list, adresowany na imię ojca jego Ch J. Wiślickiego, zam. przy ul. Piotrkowskiej 83, w którym powiedziane jest, że winien on złożyć 100,000 mk. na biednych i 2000 mk. na zdemobilizowanych żołnierzy, pod groźbą śmierci. Sprawę skierowano do urzędu śledczego.

Koza w worku. Patrol policyjny przechodząc ulicą Marysińską, zauważył dwuch osobników z workiem na plecach; na wezwanie aby się zatrzymali porzucili oni worek i zaczęli uciekać. Dano za niemi 2 strzały lecz bez skutku. Jak się okazało w worku tym była koza.

Kosztowna noc miłości. Władysławowi Krzymuskiego, zamieszk. w hotelu „Klukas" skradziono w nocy garderobę i gotówkę ogółem na sumę 82,000 mk.; oprócz tego skradziono jeszcze Dobei Goldman, z którą nocował sakiewkę wartości 12,000 mk.

Kronika sportowa.

—

(o) **„Cracovia" zwyciężyła „Polonję".** Niedzielny match „Cracovia : Polonia" dał w wyniku 3 : 0 (1 : 0) na korzyść mistrza Krakowa.

Komunikaty.

—x—

Stowarzyszenie Spółdzielcze „Handlowiec Polski" zamierza nabyć większy transport mąki pszennej celem dania członkom możności zaopatrzenia się na czas dłuższy.

Dla określenia zapotrzebowania biuro Kooperatywy **w ciągu tygodnia** przyjmować będzie zapisy, przy których interesowani winni wpłacić odpowiednie zaliczki. 294—3

Zarząd Stow. Spółdzielczego „Handlowiec Polski"

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—, Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—. Kwartalnie 900.— zagranicą Mk. 450.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ześlubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.